Nr. 41. Lwów, Wtorek dnia 10. Lutego 1885. Rok III.

Cena Kurjera WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencja prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie: Dziś: Scholastyki. Jutro: Lucjusza. Pojutrze: Eulalja.
Grecko katolickie: Ihnatja. Trzech Świętych. Kyra i Joana.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i lisy słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 28 m.
Zachód „ o 5 „ 10 „
Termometr — 5. Pogoda.

Z Rady państwa.

Na dzisiejszem (d. 10 b. m.) posiedzeniu wiedeńskiej Izby poselskiej przyjdzie pod rozprawy nowela o należytościach skarbowych i uchwała w trzeciem czytaniu ustawy kongrualnej. O tej ostatniej nie wątpię, że gdy przejdzie do Izby panów, zostanie przyjętą w osnowie, jaką jej nadała Izba poselska. Rozprawa nad tak zwaną „Gebührennovelle“ potrwa kilka dni, bo zachodzi w niej znowu, jak przy innych nowelach, współzawodnictwo interesu fiskalnego z interesem ludności. Pierwszy chce nowelami takimi osiągnąć większe dochody, drugi zaś próbuje uzyskać pewne ulgi w dotychczasowych praktykach poborowych, obfitujących w takie niejasności, że nawet rutynowani urzędnicy nie mogą się w nich—rozeznać, a cóż dopiero publiczność płacąca. Wszakże mała jest nadzieja pogodzenia obu tych interesów. Od przyjęcia zaś noweli czyni skarb państwa zawisłą przychylność swoją dla wykonania nowej ustawy kongrualnej, podobnie jak zr. subwencję na budowę kolei Lwowsko-Rawskiej czynił zawisłą od uchwalenia nowego opodatkowania gorzelń.

Czekamy jednak ciągle jeszcze bez żadnego rezultatu na projekt rządowy o budowie tej kolei, i nawet w łonie Koła polskiego sprawa ta przestała jakoś interesować, mimo podań i deputacyj — i mimo przyrzeczeń poselskich.

Natomiast świta niejaka nadzieja dla polepszenia prawnego stanowiska i bytu suplentów w szkołach średnich.

Wyborcy m. Lwowa mogą sobie powinszować, iż poruszając tę sprawę na walnem zgromadzeniu swojem d 17 zm., i konfrontując słuszne wymagania pracowników gimnazjalnych z oświadczeniami ministrów oświecenia i skarbu, dali podnietę do posunięcia jej o jeden krok dalej.

Niestety żadnemu z posłów polskich nie przypadła rola, być orędownikiem tego przedmiotu, który od lat kilku zajmuje opinję publiczną. Zawdzięczać to musimy drowi Sturmowi, deputowanemu z lewicy, który, jak dopiero teraz donoszą dzienniki wiedeńskie, jeszcze na posiedzeniu d. 30 stycznia wystąpił w komisji budżetowej w obronie suplentów, wyłuszczając, że obecnie jest w Przedlitawji około 800 egzaminowanych suplentów w szkołach średnich, którzy pełniąc równe obowiązki z etatowymi nauczycielami, nie posiadają ich praw ani pod względem płacy, ani pod względem wysługi, urlopów i stanowiska obywatelskiego, a pomiędzy nimi znajduje się więcej niż 150 takich, co służą więcej niż 5 lat. Potrzeba dodatkowych sił nauczycielskich ponad cyfrę ustanowioną starodawnym regulaminem organizacyjnym, jest obecnie ustaloną, gdyż niemal wszystkie szkoły średnie muszą się posługiwać klasami równoległemi i dlatego należałoby stanowczo pomyśleć o tem, aby płace suplentów z 600 były podwyższone przynajmniej na 1000 gld.

Z naszych artykułów w tej sprawie wiadomo, iż kraj. Rada szkolna zaproponowała dla Galicji pomnożenie przynajmniej o 50 etatowych posad nauczycielsko-suplenckich, lecz stosunek do reszty krajów Przedlitawji wymagałby pomnożenia przynajmniej o 75.

Komisja budżetowa Izby poselskiej uchwaliła jednogłośnie następującą rezolucję dra Sturma; „Wzywamy ck. rząd, aby celem definitywnego zamianowania, lub przynajmniej lepszego uposażenia starszych egzaminowanych suplentów w szkołach średnich, w bieżącej jeszcze sesji zażądał kredytu dodatkowego“.

Nie wątpimy ani chwili, że rezolucja ta będzie także w Izbie uchwaloną, i że w danym razie poprze ją wymownie człowiek taki, jak dr. Euz. Czerkawski, któremu stosunki nasze profesorskie są bardzo dobrze znane. Oto świeżo okazało się we Lwowie, że kilkunastu egzaminowanych suplentów gimnazjalnych kompetowało o nędzne posady asystentów rachunkowych w buchhalterji miejskiej (z płacą 600 i dodatkiem 180 gld.) byle tylko ratować egzystencję, a dwóch nawet istotnie osiągnęło to szczęście po niesłychanych staraniach.

Wypada przypuszczać, że skoro wszystkie partje Izby uznają konieczność tej reformy, to rząd przecież zechce zapomnieć o względach na trudności finansowe, o których słyszeliśmy z ust p. Czerkawskiego w ratuszu lwowskim.

Jeszcze o humanitarnych instytucjach akademickich we Lwowie.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Na moją obronę Towarzystwa rygorozantów wyz. mojż. otrzymałem w numerze *Kurjera* odpowiedź od p. R. M., który mi zarzuca, że cała moja argumentacja streszcza się w słowach „podtrzymujemy dlatego odrębne stowarzyszenie żydowskie, bo nam z tem dobrze.“ Pan M. widocznie nie zrozumiał mego artykułu, gdyż w przeciwnym razie byłby go streścił: „podtrzymujemy to stowarzyszenie, bo nam jest bardzo źle i nie chcemy abynam gorzej było“, i nie byłby wtedy doszedł do tych wniosków jakie z tamtego wysnuł zdania. Pyta mię dalej p. M. dlaczego nie odpowiedziałem na zarzut, że gdyby Bratnia pomoc tylko chrześcijan wspierała, toby to żydzi uważali za „hańbę XIX wieku“ a sami tymczasem tworzą odrębne towarzystwo? — Nie chciałem się bawić w polemikę i zestawiłem tylko fakta, które już samo stanowisko żydowskiej młodzieży usprawiedliwiają, i dlatego też snadnie mogłem milczeniem pominąć ten zarzut, tembardziej, że był przytoczony li dla wywołania efektu, niczego nie dowodzi i tego co ja na obronę przytoczyłem wcale nie osłabia, a więc za argument za złączeniem tych towarzystw przemawiający uważanym być nie może. Gdyby Bratnia pomoc żydów wykluczyła, to akt ten byłby tendencyjnem odtrąceniem kolegów, a żadnemi szczególnemi nie wywołany powodami byłby wynikiem wolnej nieprzymuszonej woli członków tego Towarzystwa, kiedy przeciwnie żydzi od Bratniej pomocy się nie oddzielają, a do podtrzymywania drugiego stowarzyszenia, stosunki ich zmuszają, jego istnienie jest tylko wynikiem koniecznej obrony. A że tak jest, wykażę na innym przykładzie.

Komitet, który się zajął urządzeniem kolonji wakacyjnych dla dziatwy szkolnej, nie miał charakteru wyznaniowego chrześcijańskiego, a jednak faktycznie ani jedno dziecko żydowskie nie znajdowało się w gronie tych, które korzystały z dobrodziejstwa tej najszlachetniejszej może instytucji humanitarnej. W tym roku zajmie się kilku obywateli żydów, o ile to doszło do mojej wiadomości urządzeniem podobnych kolonji dla dziatwy żydowskiej. Przypuśćmy, że rozdział ten trwać będzie lat kilka lub kilkanaście — to co wtenczas nastąpi? Każdy o przyczynie zapomni a widzieć będzie tylko istniejący stan i porządek rzeczy i wtedy hejże na Soplicę! „żydzi winni“; „na nas narzekają a gdzie ich interes wymaga tam się sami odłączają“ itd.

Taki sam był przebieg z powstaniem i istnieniem Towarzystwa rygorozantów, ale tego nikt widzieć nie chce, a p. M. woła, że sam jest za równouprawnieniem ale nie chce uprzywilejowania. Szan. autor za mało widocznie zna terminologję polską, boby wiedział, że na określenie smutnego nader stanowiska żydowskiej młodzieży akademickiej, które w poprzednim artykule scharakteryzowałem, a czemu p. M. słuszność sam przyznał nie służy bynajmniej wyraz uprzywilejowane, ale że po polsku takie stanowisko nazywa się upośledzeniem. *T. A.*

Tarnowskie Towarzystwo oświaty ludowej.

W niedzielę dnia 25 stycznia odbyło się w Tarnowie w sali Stow. „Gwiazdy“ walne zgromadzenie Tarnowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, o którego przebiegu *Unja* zdaje sprawę: W pośród licznie zgromadzonych członków zauważaliśmy także ks. Ponińskiego, c. k. starostę i p. W. Rogoyskiego, burmistrza. Po zagajeniu przez prezesa Towarzystwa, p. R. Zawadzkiego, sekretarz p. J. Rychlik zdał sprawę z całorocznych czynności Wydziału. Ponieważ szczegółowe sprawozdania z pojedynczych posiedzeń Wydziału ogłoszone już były w naszych czasopismach—zaznaczamy tylko, iż Wydział wywiązał się zgodnie z powierzonego sobie obowiązku.‘ Za staraniem prezesa i wiceprezesa ks. dra Kopycińskiego, załatwiono najpomyślniej piekącą sprawę ze Stow. „Gwiazda“, które zupełnie bezinteresownie ofiarowało swój lokal, swoją bibljotekę, dla użytku członków Tow. oświaty, byle tylko Towarzystwo samo ponosiło koszta oświetlenia sali w czasie odczytów. Z wielkiem też zadowoleniem przyjęto wniosek p. Idzikowskiego by walne Zgromadzenie podziękowało za tę ofiarność Gwieździe.

W myśl statutu urządzono 15 odczytów, w których raczyli przyjąć udział pp.: Baranowski („O ziemi“), ks. Jaworski („o prześladowaniu chrześcjan“), dr. Pechnik („o wiedzy ludzkiej“, 3 odczyty), Przybyłkiewicz („o gwiazdach spadających“), Rychlik („o królowej Jadwidze“), Zieliński („o przyczynach upadku Polski, 6 odczytów „o życiu i pismach Adama Mickiewicza“, 2 odczyty). Starano się także odczyty te zrobić ciągłymi, a raczej urządzać codziennie wykłady z poszczególnych przedmiotów dla pp. majstrów i towarzyszy rzemieślniczych. Jednak ta tak bardzo pożądana sprawa dla wielu przeszkód rozmaitej natury nie mogła przyjść do skutku. Wypożyczano natomiast odpowiednie dziełka czeladzi rzemieślniczej, uczęszczającej do tutejszej szkoły przemysłowej. Niemniej wspomagano tutejszą bibljoteczkę w szkole więziennej.

W poruszonej przez Krakowskie Tow. oświaty ludowej sprawie pisarzy gminnych wziął Wydział także udział, za jego staraniem przesłano wiele petycyj z tutejszego powiatu do Sejmu na ręce posła ks. dra Kopycińskiego, jak niemniej i samo Towarzystwo przedłożyło takowe przez swego prezesa i ks. dra Kopycińskiego.

Co się tyczy czytelń ludowych, które staraniem Towarzystwa w 15 miejscowościach zało-

żono, Wydział nie zadowolnił się tylko samem sprawozdaniem gospodarzy o stanie tychże, ale postanowił je od czasu do czasu zwiedzać, czego chętnie się podjęli prezes i wiceprezes Towarzystwa. Do czytelń tych (1. Przedmieście Strusina, 2. Przedmieście Grabówka, 3. Klikowa, 4. Krzyż, 5. Piotrkowice, 6. Pogórska Wola, 7. Poręba Radlna, 8. Rudka, 9. Rzędzin, 10. Skrzyszów, 11. Szynwałd, 12. Wola Rzędzińska, 13. Zaczarnie, 14. Rzuchowa, 15. Żukowice), jak podał bibljotekarz p. Bereczkowski, posłano 782 dziełek ludowych treści religijnej, gospodarczej i t. p.

Postanowiono nadto wspierać kółka rolnicze w Ryglicach, Tuchowie i Wierzchosławicach.

Biblioteka Towarzystwa w Tarnowie posiada 160 dzieł w 205 tomach, a czytelnia w sali Gwiazdy otrzymywała 12 czasopism, mianowicie: *Czas, Nową Reformę, Gwiazdkę Cieszyńską, Misje Katolickie, Niedzielę, Wieniec, Pszczółkę, Chatę, Nowiny, Pogoń, Unję i Gazetę Naddniestrzańską.*

Stan kasy (skarbnik p. dr. Pechnik) przedstawia się jak następuje:

Suma dochodu w czasie od 29 czerwca 1883 do 25 stycznia 1885 wynosiła 311 złr. 1 ct. mianowicie:

wkładki członków	281·85 zł.
z wieczorku urządzonego przez młodzież handlową 16 lut. z. r.	15·38 „
z puszki	3·78 „

Suma rozchodu 318 zł. 98, mianowicie:

książki	123·94 zł.
oprawa	31·12 „
prenumerata czasopism	89·25 „
inne wydatki (oświetlenie sali Gwiazdy w czasie odczytów, zbieranie składek, druki itd.)	74·67

W przeciągu tego czasu przeniosły wydatki sumę dochodów o 7 złr. 97 ct. ponieważ jednak dnia 29 czerwca 1883 r. było w kasie jeszcze 47.07 ct. znajduje się w niej obecnie 39.10 złr. Znaczną kwotę na cele Towarzystwa (100 złr.) przeznaczyła w ostatnich dniach Tarnowska Rada powiatowa.

Prezesem na rok następny wybrano jednogłośnie ponownie p. Ryszarda Zawadzkiego: najlepszy to dowód, jak oceniono jego troskliwą i gorliwą działalność w rozwoju Towarzystwa. Ponieważ na mocy statutu 6 członków losem ustąpiło, wybrano tedy do Wydziału pp. dra Kopycińskiego, ks. dra Babę, Pankowicza Józefa, naucz. kier. na Strusinie, dra Pechnika Al, prof. gimnaz. dra Psarskiego Emila, adwokata kraj. i Zielińskiego Prz. prof. gimn. (pozostali pp. Bereczkowski, Boczkowski, Idzikowski. Kronenberg, Migdał, Rychlik). Jako zastępców pp. Marcinkiewicza Winc. obywat. Matwija St. prof, gimn. Rucińskiego Alf. prof. sem. naucz. Schottka Karola (jun) obywat. Szeligę Miecz. likwidatora, Woelflego H. naucz. z Klikowy. Do komisji lustracyjnej pp. ks. prof. Krystę, Pisza Józefa, Żaroffe Kornela.

Na odbytem zaraz po zamknięciu walnego Zgromadzenia posiedzeniu Wydział się ukonstytuował wybierając i nadal wiceprezesem ks. dra Kopycińskiego, sekretarzem I Rychlika, skarbnikiem dra Pechnika; bibliotekarzem J. Bereczkowskiego. Następnie zajmowano się kwestją pomnożenia funduszów Towarzystwa i sprawą zakupna książek. Uchwalono nadto porozumieć się z tutejszem Towarzystwem rolniczem i Radą powiatową w sprawie zakładania kółek rolniczych. Załatwiwszy w końcu kilka wniosków administracyjnej natury zamknięto posiedzenie.

Z prowincji.

Tarnów 7. lutego. (Obsadzenie biskupstwa). Pogłoski o zamiarze zwinięcia stolicy biskupiej w Tarnowie zaniepokoiły tutejszą reprezentację miasta. Na posiedzeniu d. 6 bm. zawiadomił burmistrz Radę, że obawy tyczące się zniesienia biskupstwa tarnowskiego i przyłączenia jego terytorjum do Krakowa nie ustały, lecz przeciwnie coraz więcej niepokoją mieszkańców naszego miasta, przed paru dniami była nawet u burmistrza deputacja z kilku mieszczan złożona, żądająca podjęcia przez Radę miejską działalności w tym kierunku, aby owej klęsce Tarnowowi grożącej zapobiedz. Zapytuje zatem p. Rogoyski Radę, co w tym wypadku uczynić zamierza, czyby mianowicie wysłanie deputacji do Wiednia nie było wskazanem.

R. ks. Walczyński, odczytuje list ks. Ruczki, posła do Rady Państwa, w którym tenże zawiadamia Radę miejską, iż był u wpływowych osób celem poinformowania się, o ile pogłoski o zniesieniu tarnowskiej dyecezji noszą na sobie cechę prawdy, i otrzymał wszędzie odpowiedź **zaprzeczającą**. Tak nuncjusz papieski jak p. minister wyznań i p. namiestnik, który naówczas bawił w Wiedniu, oświadczyli, że bezwarunkowo przeciwni są temu zniesieniu, chociaż obsadzenie stolicy biskupiej w Tarnowie prawdopodobnie nieco się opóźni.

Rada miejska pismo to ks. Ruczki przyjęła bardzo sympatycznie i uprosiła ks. Walczyńskiego, aby w jej imieniu złożył czcigodnemu delegatowi serdeczne podziękowanie.

RR. Łazarski, Westreich i Goldhammer aczkolwiek zupełnie zadowoleni treścią przeczytanego listu, sądzą, że będzie bardzo korzystnem wysłać deputację do Najjaśniejszego pana, nuncjusza i ministrów dotyczących, z prośbą o zatrzymanie stolicy biskupiej w Tarnowie i przyspieszenie nominacji.

Wniosek ten jednogłośnie przyjęto, i do deputacji powołano burmistra p. Rogoyskiego, ks. inf. dra Gwiazdonia i p. dyr. Trzaskowskiego. Ponieważ ks. inf. Gwiazdoń oświadczył, że nie jest pewnym, czy zajęcia jego pozwolą mu się oddalić, uprosiła Rada jeszcze ks. Walczyńskiego, kanclerza, aby w tym wypadku ks. infułata zastąpił.

Bratnia pomoc i czytelnia polska

w Czerniowcach.

Dnia 25 z. m. jak donosiliśmy, odbyło się w Czerniowcach walne Zgromadzenie Tow. bratniej pomocy i czytelni polskiej. Miniony rok 1884 był rokiem dalszego rozwoju Towarzystwa. Dawniejsze lata charakteryzowała wewnętrzna organizacja, pomyślne festyny, przedstawienia amatorskie i pozyskiwanie zasobów materjalnych, pozaprzeszły rok podwoił zbiory w bibljotece, rok 16 istnienia Towarzystwa zaś uwydatnił się zwiększonym ruchem w księgozbiorze, towarzyskiem życiem w czytelni i ofiarnością członków, którzy pomni dewizy: „bratniej pomocy", nieśli ochoczo grosz do wspólnej skarbonki.

Pomimo usilnych starań dyrekcja nie była tak szczęśliwą zwiększyć żelazny kapitał Towarzystwa, lecz zdołała natomiast pomnożyć zbiór książek i monet starożytnych, wydać dawno pożądany katalog bibljoteki, a co główna uzyskać pokaźne fundusze dla ukojenia łez w własnym domu i łez nieszczęśliwej braci sąsiedniej Galicji.

Dyrekcja powiada dalej w swem sprawozdaniu: W roku 1884 przystąpiło nowych członków 77, ubyło zaś równocześnie 75, tak, iż z końcem roku pozostało w Towarzystwie 386 osób. Ubytek był spowodowany częściowo przez śmierć członków, lub wyjazd z Czerniowiec, przeważnie zaś przez wykreślenie z powodu niezaiszczania wkładek. Co do tej ostatniej okoliczności, musimy zauważyć, iż dotyczy ona zwłaszcza zamiejscowych członków, którzy nie mają sposobności użytkować w pełni z dobrodziejstw Towarzystwa i mogą korzystać tylko z bibljoteki. Kwestja portorjum stoi jednak w tej mierze często na przeszkodzie. By nie czynić ujmy ogółowi zamiejscowych członków, uważamy za stosowne podnieść z drugiej strony, iż wielu z nich w poczuciu obywatelskiego obowiązku, pomimo braku

---

Z KRAKOWA.

(Wystawa modell na pomnik Adama Mickiewicza. Salon Bissiona).

Kraków 8. lutego.

W chwili, kiedy to piszę, odbywa się właśnie w sali Sukiennic zwanej Langierówką, uroczyste otwarcie wystawy projektów na pomnik Mickiewicza. Trzydzieści projektów rzeźbionych i sześć rysunkowych, które są (hors concours) nadesłane z różnych stron Polski, a nawet i Europy kruszyć będą w opinji narodu kopje o palmę pierwszeństwa. Jeśli dotychczas mówiliśmy tylko o sławie pendzla polskiego, to w obec licznie i przeważnie doborowo prezentujących się projektów na pomnik rzeczony, możemy mieć nadzieję, iż niebawem liczyć się będziemy musieli z utworami rzeźbiarzy polskich, którzy się tak świetnie wywiązali z zadania mimo niemałej jego trudności.

Warunki konkursu poleciły do wykonania projekt w $^1/_{10}$ części oryginalnej wielkości, mający stanąć na rynku, między północną stroną Sukiennic a kościołem panny Marji.

Zadanie to niełatwe. Któż nie zna rynku krakowskiego, Sukiennic, kościoła panny Marji i kościółka św. Wojciecha?

Otóż w tym trójkącie, niby jako pendent do ostatniego, ma stanąć pomnik wieszcza. Ileż trudności i zagadnień nasuwa się tutaj myślącemu artyście? Bo plac ten sam dla siebie całości nie stanowi. To nie wolna przestrzeń, którą ma pomnik dopiero zapełnić i stworzyć ozdobę miasta. Zwyczajny to rynek miejski, rynek, koncentrujący cały ruch. Ale nie tu czas, ani miejsce polemizować co do wyboru punktu pod pomnik Adama, jakkolwiek statua, tak samo jak obraz, winna mieć swe stałe ramy a zarazem i tło odpowiednie; wszystko to dziś mówić zapóźno. Tu nie znajdziemy tych koniecznych dla pomnika warunków. Wysokość wieży kościoła panny Marji, rozległość Sukiennic będą w ciągłej z nim sprzeczności tak, że przyszły pomnik, chyba masą tylko w przeciwstawieniu do kościoła św. Wojciecha, równoważyć będzie tę stronę rynku.

Uwagi te nasunęły się nam dopiero w chwili jeneralnego przeglądu zgromadzonych modell. Dzięki komitetowi, a w szczególności gorliwym zabiegom i niezmordowanej pracy prof. Wł. Łuszczkiewicza, nadesłane projekta, można było już wczoraj w należytym oglądać szyku. Sala chociaż obszerna i widna, dla tych trzydziestu modeli, stała się ciasną i ciemną. Modele stoją bez należytego oświetlenia i ciasno obok drugich. Kłócą się tu przeto na małe rozmiary proponowany „Homer" z chłodnym a dużym projektem „odrodzenie". „Nadwiślanin" z w niebo lecącym, „Kocham was me wieszcze dzieci".

Ale być może, iż ta ciasnota ma i dobre swoje strony. Kontrasty bowiem jaśniej tu występują i łatwiej oddzielić ziarno od plewy, pozwolcie więc, że po przelotnem przejrzeniu wystawy rzucę wam ogólny pogląd na niektóre projekta.

Nie wiem czy to z powodu licznego zjazdu rzeźbiarzy lub ich zastępców, czy wskutek wyrobionej krytyki naszych znawców, projekta prawie wszystkie, bo z małemi zaledwie wyjątkami są nader przejrzyste a nazwiska autorów dziś są już w ustach współkonkurujących i interesujących się sztuką.

Pod względem wartości artystycznej, nadesłane projekta na trzy rozpadają się działy. Na dobre, mierne i całkiem złe. Przechadzając się między ustawionemi stołami pełnemi projektów, co chwila powitać ci przyjdzie, już to jakąś znaną na wylot szkołę, lub artystów europejskiej sławy i fragmenta ich prac, które co krok prawie spotyka się tutaj. Na pierwszy zaraz rzut oka poznasz Paryżanina, Florentczyka lub poważną szkołę Zumbuscha.

W „Pogoni" przywitasz znaną ci figurę Sławy, zdjętą z wiedeńskiego pomnika Bethovena. W projekcie „Razem młodzi przyjaciele" poznasz znaną ci architekturę a nawet figurę pomnika Ludwika Bawarskiego Zumbuscha w Monachjum, a nawet patrząc na „Kocham was me dzieci wieszcze" przypomnisz sobie wykonywujący się właśnie pomnik Tegethofa prof. Kundmana.

Do najodpowiedniejszych na rynek, najoryginalniejszych pod względem pomysłu i prawdziwie pięknych co do przeprowadzenia całości jak i szczegółów, pod względem stosunków i proporcji policzyć można tylko dwa mojem zdaniem. Pierwszy pod godłem „Myśli moje, gwiazdy moje", drugi sygnowany znakami „Wiary, nadziei i miłości". Pięknemi linjami i ogólną sylwetą zaleca się także „Aytra", powagą góruje „Odrodzenie". Projekta „I ten szczęśliwy kto padł wśród zawodu", „Marjar" i „Kocham was me dzieci wieszcze" wyszły jak się zdaje z pod jednego i tego samego dłuta. Z tych trzech „Marjar" zdawałby się najodpowiedniejszym.

korzyści, uiszczą regularnie swe wkładki i zasługuje pod tym względem na pewne uznanie. Ażeby odwzajemnić się gorliwym, a i mniej gorliwych zobowiązać dla Towarzystwa, dokładaliśmy, podobnie jak w roku 1883, starań około utworzenia w niektórych miejscowościach kraju odpowiednich delegacyj, starania atoli nasze i przeprowadzone rokowania nie wydały dotychczas dodatnich rezultatów.

Czasopism polskich było w czytelni 26.

Starania około podniesienia zbioru książek i rozbudzenia ruchu w wypożyczalni, pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem.

Z końcem roku 1884 było wcielonych do biblioteki 1928 dzieł w 2983 tomach i zeszytach. Między innemi w darze ofiarowała bibljoteka hr. Działyńskich w Kórniku 65 dzieł w 77 tomach, a księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie 2 dzieła.

Z biblioteki korzystało 201 osób, a więc o 22 osób więcej niż w r. 1883., którym wypożyczono 4705 dzieł w 6512 tomach. Z końcem 1884 roku pozostało 370 dzieł w ręku wypożyczających.

Dzięki gorliwej i sumiennej pracy bibliotekarza Towarzystwa p. Karela Witkowskiego, wyszedł z początkiem roku z druku dokładnie zestawiony katalog naszej biblioteki, poczem zobowiązaliśmy regulaminem wypożyczających członków do nabywania tego katalogu po cenie 50 ct. za egzemplarz, z jednej strony, by pokryć koszta druku za wytłoczonych 500 okazów w kwocie 135 zł. i oszczędzić Towarzystwu odnośnego, nieobjętego preliminarzem wydatku, z drugiej strony, by ułatwić członkom wypożyczanie książek, zaś p. bibliotekarzowi żmudne i tamujące szybką ekspedycję wyszukiwanie nieczytanych jeszcze przez dotyczące osoby prac literackich.

Mucha dobroczyńcą człowieka.

Któż z nas nie przeklinał muchy! Jest to istotnie przykre, nieznośne stworzenie, które na każdym przeszkadza nam kroku. Zrana w najsłodszym śnie mucha budzi nas brzękiem swych skrzydełek lub łaskotaniem swych nóżek, przy obiedzie wpada nam do zupy i obrzydza jedzenie, zanieczyszcza ramy, tapety, naczynia, w ogóle robi nam tysiączne przykrości na każdym kroku tak, że nikt nie może się wreszcie dziwić, że ktoś zniecierpliwiony zabije szkodnika tego packą lub zdusi w dłoni.

A przecież biedne to stworzonko znamy tylko z jednej strony. Przypatrzmy się uważnie musze, która po locie usiadła odpocząć. Dziwne jej ruchy przypominają nam kotka myjącego się, lub ptaszka, czyszczącego swe piórka. Oto trze ona naprzód swoje tylne nóżki, potem sunie je po skrzydełkach a nareszcie tak samo ociera przednie nóżki, które zlizuje następnie ryjkiem.

Czy robi ona to tylko dla czystości? Tak myślano dotychczas, ale chemik angielski Emerson dowiódł za pomocą całego szeregu eksperymentów, że tak nie jest. Pod mikroskopem zbadał on, że całe ciało muchy, bez wyjątku pokryte jest drobniutkiemi pasożytami, i że mucha odbywa opisane powyżej ruchy tylko po to, aby je zgarnąć na kupę i połknąć. Początkowo myślał badacz angielski, że mucha zjada własne swoje potomstwo, które nosi jak wiadomo na dolnej części ciała, ale dalsze doświadczenia przekonały go o mylności tego zapatrywania. Emerson położył przed sobą biały arkusz papieru, na którym usiadły dwie muchy i żarłocznie jeść zaczęły. Pod mikroskopem papier okazał się cały pokryty takiemi pasożytami, o jakich wspominaliśmy, muchy więc zjadały owe mikroskopiczne żyjątka, które ciągle pływają w powietrzu i osadzają się na nóżki, skrzydła i t. d. muchy. Kiedy mucha czuje już dostatek tych żywych zapasów na sobie, wtedy siada aby biesiadować.

Naturalista angielski badał tę rzecz na rozmaitych miejscach i przekonał się, że w miejscach zanieczyszczonych i w powietrzu zepsutem było najwięcej much oblepionych tymi pasożytami, podczas gdy przeciwnie muchy z miejsc czystych i dobrze przewietrzanych były chude i nie miały na sobie pasożytów. Widzimy ztąd, że mucha ma równie jak wszelkie inne stworzenia w naturze do spełnienia misję, a Emerson w łańcuchu zniszczenia, istniejącem w naturze z konieczności odkrył nowe, nieznane dotąd dzwono. Pasożyty te być może spełniają wobec innych żyjątek taką samą rolę jak muchy wobec nich, na każdy sposób jakąś funkcję spełniać muszą, bo w naturze nie istnieje nic bez przyczyny.

Z izby sądowej.

Warszawa 7 lutego. *(Napad na Niemców).* — Zajmujący proces karny przyszedł wczoraj pod ocenę Sądu okręgowego. Dnia 9 czerwca rz. naczelnik oddziału straży ziemskiej, rezydującego na Czystem, zawiadomił sędziego śledczego o gwałtownym napadzie na dom jednego z kolonistów niemieckich w pobliskiej wsi Szplicy. Domostwo Plotzera (nazwisko poszkodowanego kolonisty) przedstawiało istotnie obraz zupełnego zniszczenia. Dziewięć okien w niem wybito, wyłamano parkany okalające dziedziniec, a wewnątrz pogruchotano wszystkie meble i sprzęty. Ucierpiał nieco i sąsiedni dom, w którym oprócz kilka okien, wyłamano też parkan.

Sprawcami tego spustoszenia była gromada robotników, sprowadzona z carstwa do robót fortyfikacyjnych.

W niedzielę d. 8 czerwca w domu Plotzera odbywały się gody weselne. Liczni goście tańczyli ochoczo na dziedzińcu. Z poza parkanu przyglądała się im chmara świętujących i podchmielonych robotników, którzy raz po raz wbiegali po kilku na podwórze i umyślnie psuli zabawę gościom weselnym. Wreszcie około północy, gdy tańce odbywały się już nie pod odkrytem niebem, lecz w izbie, kilku robotników wpadło do wnętrza domu. Jeden z nich (Arykan) miał na ramieniu starą kosę, którą wymachiwać począł w izbie na prawo i na lewo. Nieproszonych i tak niemiłych gości chciano naturalnie wyrzucić za drzwi. Wywiązała się ztąd bójka w której przyjęli udział i robotnicy, stojący za parkanem, bombardując dom kamieniami. Ostatecznie jak to najczęściej obecnie bywa, zwyciężyli... Niemcy.

Ale wyparci z placu boju robotnicy nie chcieli dać za wygrane i poczęli gromadzić towarzyszy, ażeby „bić Niemców“. Koloniści mieli się na baczności i w szyku bojowym stawali przed obleżonym domem na pierwszy alarm nowego napadu, wskutek czego napastnicy parokrotnie cofali się. Dopiero już około 7 rano, gdy w domu Plotzera tańczono zawzięcie, zebrała się dokoła banda, złożona z 200 robotników, pragnących zemsty. Interwencja władz policyjnych nie odniosła pożądanego skutku. Podchmieleni przeciwnicy zaczęli zrazu na wzór bohaterów Homera walczyć na języki, obsypując się nawzajem obelgami. Tymczasem z fortu 4 go nadeszły robotnikom nowe posiłki. Wówczas oblegający wystąpili czynnie do boju. Robotnicy, po stronie których była ogromna przewaga liczebna, wywrócili parkany, wybili okna i wtargnęli do wnętrza domu, niszcząc w nim wszystko do szczętu a dokonawszy dzieła zniszczenia, rozpierzchli się tak, że gdy na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele organów bezpieczeństwa, „było już zupełnie spokojnie“.

Nadmienić wypada, że walka, o której mowa, nie obeszła się bez krwi rozlewu, albowiem, oprócz niezliczonych guzów i sińców, czterem osobom zadano rany, a jeden z kolonistów (Herman) otrzymał tak ciężki cios kamieniem w głowę, iż w dwa dni potem skonał.

Powyższe zajście stało się źródłem sprawy karnej, do której pociągnięto w roli oskarżonych 26 robotników i 3 kolonistów.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, zapewniając, że byli tylko biernymi świadkami toczącej się walki.

Dla stwierdzenia obciążającego podsądnych zarzutu urząd prokuratorski powołał 21 świadków, których badanie zajęło dzień cały.

Osnowa wyroku w chwili gdy kreślimy te słowa, jeszcze nam nie jest znaną.

KRONIKA

Wypadek kolejowy. Z dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie otrzymujemy następujące doniesienie:

Pociąg ciężarowy nr. 180 kolei arcyksięcia Albrechta zdążający z Hrohowic do Doliny, nie mogąc na silnem wzniesieniu koło strażnicy nr. 31 pokonać oporu zatrzymał się i został podzielonym, a pierwszą część jego dostawiono natychmiast do stacji Dolina. Maszynista powracając po pozostałą drugą część pociągu, najechał na nią tak ostro, że skutkiem silnego uderzenia, lokomotywa oraz dwa wozy wykoleiły się. Skutkiem powyższego wypadku nie został ani park kolejowy ani nikt ze służby uszkodzony, tylko podróżni przy pociągach nr. 116 i 117 zmuszeni byli na miejscu wypadku przesiąść się, poczem już w kilka godzin ruch prawidłowy w zupełności przywróconym został. Dyrekcja ruchu we Lwowie zarządziła natychmiast surowe śledztwo, aby winnych w tym wypadku pociągnąć do odpowiedzialności.

Kronika karnawałowa. Szereg wieczorków wełnianych, które z takiem powodzeniem odbywały się w salach Domu Narodnego, został ostatnim a trzecim z rzędu stanowczo zamknięty, gdyż od wczoraj rozpoczął się post ruski.

— Z przyjemnością dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością, że czeska „Beseda“ zachęcona powodzeniem ostatniego balu, postanowiła dnia 15 b. m. urządzić drugi, który się odbędzie tak jak poprzedni w salach „Frohsinn“. Radzimy wszystkim lubiącym się wesoło i bez przymusu bawić, by pospieszyli na ten wieczorek, a z pewnością narzekać nie będą.

Bal kostjumowy Koła literacko artystycznego. Sprzedaż biletów odbywa się codziennie w lokalu Koła, plac Marjacki l. 9 od godziny 10 do 12 rano, oraz od 5 do 8 wieczór, i w hotelu Żorża pod l. 42 od godziny 12 do 1 w południe. Cena biletu pojedynczego 7 zlr., familijnego 15 zlr. Dla członków Koła wydaje się bilety jedynie w lokalu Koła. Cena biletu pojedynczego 5 zlr., familijnego 10 zł. Komitet uprasza osoby, które mają wystąpić w kostjumach historycznych wszystkich czasów lub w kostjumach wschodnich, dalej w kostjumach ludowych małoruskich, ażeby raczyły zawiadomić o tem Prezesa Koła literackiego do czwartku 13. lutego dla ułożenia pochodu historycznego.

Bank włościański. Radca dworu Karasiński uwolniony na własne życzenie od obowiązków komisarza rządowego przy Banku rustykalnym, a na jego miejsce mianowany starosta Michel, urzędujący w namiestnictwie lwowskiem.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 10 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem w Uniwersytecie w sali XV. (2 piętro).

Porządek dzienny: 1) Wybór komisji lustracyjnej. 2) F. Krantz. O podkarpackiej formacji solnej. 3) W. Tyniecki. O wiązach krajowych. 4) J. Szram. O wpływie światła na chemiczne podstawianie.

Skutki zbytniej oszczędności. Któż z szanownych mieszkańców Lwowa nie zna owego pomnikowego budynku „Jegermanówką“ zwanego, który sławetni rajcowie miasta postawili ku wygodzie swych mieszkańców. Pomimo różnorodnych kry-

---

Inne projekta jak n. p. projekt pod godłem „Z pod jego dębu“ zbyt bulwarowy a fragment do projektu nadesłany, popiersie Mickiewicza przedstawiający, psuje do reszty wrażenie, wcale nawet korzystne, jakie się z projektu początkowo odnosi. Tyle o projektach, szkic nasz godzi się skończyć uwagą: że jeżeli artyści nasi mieli trudne zadanie to stokroć trudniejsze zadali obecnie swym sędziom. Jury zbierze się dopiero 1 marca, jaki wynik jej będzie... Zobaczymy!

Na zakończenie, słówko o malarstwie. W sąsiedniej sali mieści się wystawa obrazów. Z nowości tu nie wiele. Młodsi tylko, dobijający się imienia i chleba zawiesili tu swe płótna, i dla tego malarstwa szukać nie tu ale w salonie pana Alfreda Biasiona który zgromadził wszystkie najlepsze siły malarstwa naszego, w nowo otwartym, i z gustem urządzonym salonie przy ulicy Grodzkiej.

Począwszy od mistrza Matejki aż do młodych, pierwszy raz stawiających kroki swe artystów, zgromadził p. Biasion utwory wszystkich u siebie.

Znajdziecie tam przeto cenny choć nieskończony obraz nieodżałowanej pamięci H. Lipińskiego, wspaniałe akwarele Fałata, widoki architektoniczne Tondosa, pieścidełka Stachiewicza a wreszcie Strożyńskiego obraz historyczny. Pierwszy ten krok młodego malarza wróży autorowi świetną przyszłość. *T.*

tyk i polemik w łamach dzienników, gmach ten publiczny pozostał, jak stał, a opiekę nad nim oddano biednemu człowiekowi, którego trudy około utrzymania go w czystości i porządku, godne są zaiste uznania i opłacają się datkiem ze strony interesów.] Nie wiele jednak serc litościwych znajduje się obecnie na świecie, a najmniej może między potomkami Izraela, którzy za rzeczy, korzyści nieprzynoszących, płacić nie lubią. O jednym z takich piszemy dziś na dowód, że czasami i oszczędność na złe wychodzi. Otóż w ubiegłą sobotę jeden z tych współobywateli wyszedł na Hetmańskie wały, chcąc odświeżyć umysł, wycieńczony spekulacjami na arenie: „czarnej giełdy“. Wśród tej przechadzki uczuł obywatel ten gwałtowną chęć korzystania z budynku publicznego; w duszy jego poczęła się atoli walka ażali godziwem jest, za rzecz nieproduktywną płacić 2 centy. Naturalnie, że przeważyło niepłacenie, a było ono połączone jeszcze i z tą korzyścią, że nie trzeba było fatygować się na drugą stronę wałów. Dzielny finansista przeszedł kawałkiem trawnika i już wstępował na pochyłość szkarpu pełtewnego, gdy noga mu się powinęła, plusnęło i fale Pełtwi, tworzące tu rodzaj [katarakty, ujęły go w swe objęcia. Nieborak, nieczekając aż go szczury na barkach swych wyniosą na brzegi, podniósł się rażno, wołając o pomoc. Zbiegła się publiczność a nawet pojawiło się wyjątkowo aż dwu stróżów bezpieczeństwa, wyciągnęli trzęsącego się od zimna. Kąpiel ta, zdaje się, wyleczy go może z nałogu zbytniej oszczędności.

Z balu polskiego w Wiedniu przynosi humorystyczna *Bomba* następujący wierszyk:

Noch ist Polen nicht verloren
Wenn man solche Baelle gibt:
Wo man sich bis zu den Ohren,
In die Patroness' verliebt.

Podaną wiadomość w wczorajszej kronice o najechaniu pociągu pospiesznego kolei czerniowieckiej na wozy rezerwowe, prostujemy o tyle, że wypadek ten zdarzył się nie na dworcu kolei Karola Ludwika, lecz na dworcu czerniowieckim, i że wskutek tego zdarzenia nie 8, lecz tylko dwa wozy zostały uszkodzone.

Krwawa bójka. Dnia 8. b. m. w południe, w szynkowni pod l. 23 przy ulicy Piekarskiej, wszczęła się między czeladnikiem stolarskim Gustawem M. a ciesielskim terminatorem Leonardem N. sprzeczka a następnie bójka, wśród której towarzysz ostatniego, czeladnik ciesielski Julian S., rzucił Gustawowi M. szklankę od piwa w twarz, tak silnie, iż takowa, rozbiwszy się, rozcięła mu cały policzek od oka aż poniżej wargi. Uszkodzonego odwieziono do głównego szpitala, a winnych uwięziono.

† **Justyn hr. Koziebrodzki**, jenerał obrony krajowej, i członek Izby panów zmarł w Wiedniu.

Wspomnienie pośmiertne. W dniu 29ym stycznia zmarł w Lublinie ks. Tytus Kotowski. Zmarły pozyskał sobie zaszczytny przydomek „przyjaciela i opiekuna prostaczków“, gdyż całą działalność krótkiego swego żywota poświęcał głównie pracy około umoralnienia ludu i podniesienia jego oświaty. Jego inicjatywie zawdzięczano powstanie gospody ludowej w Lublinie i kilku innych zakładów tego rodzaju na prowincji. Jako prefekt szkoły rzemieślniczej w Lublinie, zjednał sobie wielki wpływ i miłość pomiędzy rzemieślnikami, z czego korzystał w celu wykorzenienia pijaństwa itd. Jako kaznodzieja obdarzony był niezwykłym darem wymowy. Zmarł w kwiecie wieku, gdyż zaledwie dożył lat 30.

Profesor Gustaw Lucae, jeden z najdzielniejszych niemieckich antropologów, zmarł 3. b. m. w Frankfurcie, licząc lat 71.

Rzeszów 8 lutego. Wieczorek „wełniany“ urządzony przez „Kółko literacko muzyczne“ z dniem wczorajszym, wypadł świetnie. Dość powiedzieć, że do kadryla stanęło blisko 60 par, a zabawa ochocza trwała do rana. Takiego sukcesu w Rzeszowie od dawna nie pamiętają. Zabawę rozpoczęto odśpiewaniem pieśni przez liczny chór męzki, potem nastąpiły tańce przeplatane w przestankach produkcjami chóru, który prócz pieśni poważniejszej treści odśpiewał do tańca dwie skoczne poleczki tudzież humorystycznego kadryla. Po wspólnej wieczerzy przez komitet urządzonej, kwartet solowy odśpiewał z humorem i precyzją znany „kwartet zwierzęcy“ Brixnera w maskach tak udatnie, że na ogólne żądanie produkcję powtórzono. Tańcami dowodził dzielnie jak zwykle p. dr. H., któremu dobrze sekundowali pp. Sk. i Now. Wyboru królowej wieczoru zaniechano, bo rzeczywiście byłby nie mały kłopot w wyborze najpiękniejszej z tylu pięknych i nadobnych danserek.

Do komitetu cenzurowania strojów wybrano panie Ludwikową Schustrową i Koplową tudzież panów dra Kopla i Nowickiego. Co komitet uchwalił, oficjalnie nie wiem o ile jednak sądzić można zadanie jego było łatwem, gdyż panie nasze po największej części zastosowały się do „kodeksu wełnianego“. Były wprawdzie i panie strojniej ubrane i wykraczające może przeciw przepisom, ale komitet postanowił być tym razem wyrozumiałym, bo zaprowadzenie wieczorków wełnianych jest u nas nowością, wiele z pań miało już przedtem przygotowaną toaletę, a sprawianie nowych i robienie specjalnych „wełnianych“ kostjów minęłoby się z intencją tego rodzaju zabaw. Ułaskawienie winnych było zatem poniekąd koniecznością — ale, o ile wiemy, na przyszłość „kodeks wełniany“ będzie z całą ścisłością zastosowanym, co tem łatwiej da się uskutecznić, że pomysł wełnianych wieczorków u ogółu publiczności naszej znalazł przychylne przyjęcie, a oporne wyjątki ustąpić z czasem muszą naciskowi ogółu.

Dodać winienem, że wojskowość, która dotychczas, z powodu dawniejszych nieporozumień, stroniła od naszych zabaw, na wczorajszym wieczorku dostarczyła znacznego kontyngensu pań i panów. Widocznie panuje u nas od niejakiego czasu jakaś lepsza atmosfera towarzyska.

Do naśladowania. Czytamy w *Kurjerze Warsz.* Dnia 4. b. m. został zawarty związek małżeński młodej i nadobnej pary. Na wyraźne żądanie panny młodej zaniechano uczty weselnej, a koszta przeznaczone na wesele w kwocie 350 rs. zostały oddane do rozporządzenia panny młodej. Zaraz po ślubie młoda para w towarzystwie uproszonej poprzednio siostry miłosierdzia objechała 10 mieszkań prawdziwie ubogich rodzin, wszędzie zostawiając po 35 rs. zapomogi. Trudno opisać ile błogosławieństw spotykało nowożeńców, którzy tegoż dnia wieczorem wyjechali w podróż poślubną lecz nie... za granicę, ale do rodziny mieszkającej w Kaliskiem. Taki początek dobrze wróży o dalszem pożyciu młodej pary.

Bójka uliczna i morderstwo. Z Lublina donosi warsz. korespondent o następującym fakcie:

W ubiegły poniedziałek mieszkańcy dzielnicy Lubartowskiej, zamieszkałej przeważnie przez izraelitów, byli świadkami krwawego zajścia pomiędzy żydami i żołnierzami. Rzecz się tak miała:

Rannym pociągiem od strony Kowla przybyło do Lublina kilkudziesięciu żołnierzy z Kaukazu. Po zameldowaniu się właściwej władzy żołnierze rozpierzchli się po mieście do szynków. Kilku z nich znalazło się na ulicy Lubartowskiej, obfitującej w szynkownie, gdzie dobrze sobie podchmieliwszy, rozpoczęli zwadę ze znajdującym się w szynku gospodarzem żydem. Od zwyczajnej wymiany słów przyszło do sprzeczki i odgróżek; gospodarz więc, bojąc się żołnierzy, począł wołać współwyznawców swoich z ulicy na pomoc.

W jednej chwili zgromadziły się na ulicy i w szynku tłumy żydów i chciwej wrażeń gawiedzi wszelkiego rodzaju. Żydzi zaczęli grozić żołnierzom, lecz ci wydobywszy noże, ku wielkiemu przerażeniu wszystkich, rzucili się na przeciwników. Zrobił się straszny krzyk i wołania o pomoc, lecz zanim ta nadbiegła i zdołała przywrócić porządek, żołnierze jednego izraelitę, właściciela nieruchomości nazwiskiem Herszka Akermana, zarznęli na śmierć, a drugiego ciężko ranili nożem w plecy, innych zaś mniej lub więcej poturbowali.

Policja natychmiast rozpoczęła śledztwo. Dwóch żołnierzy, z których jeden zamordował Akermana, aresztowano. Wzburzenie pomiędzy żydami wielkie. Do późnej nocy tłumy ich otaczały ratusz i zalegały całą ulicę Królewską i część Krakowskiego Przedmieścia. Wypadek stał się o godzinie 5tej popołudniu.

Rannych odesłano do szpitala starozakonnych. W wyśledzeniu całej tej sprawy przyjmuje udział i naczelnik wojenny okręgu lubelskiego.

O wykonaniu wyroku śmierci na anarchistach Reinsdorfie i Küchlerze donoszą z Halli: Na egzekucję przybyło trzech radców trybunału państwowego, dyrektor więzienia i około 60 widzów.

Reinsdorff wysłuchał spokojnie wyroku i zawołał: „precz z barbarzyństwem, niech żyje anarchja“, poczem spokojnie dał się związać. Duchownego nie przypuścił do siebie. Küchler natomiast przyszedł w towarzystwie duchownego, wyroku wysłuchał również spokojnie, lecz kiedy przystąpiono do związania go, począł opierać się i bronić. Musiano go gwałtem związać, żeby wyrok wykonać. Obie egzekucje zajęły 17 minut czasu.

O dziwnym fenomenie na północnym oceanie Atlantyckim donosi J. Fürchtenicht, kapitan „Uranji“: Dnia 15. czerwca 1884 o g. 7ej 53 m. wieczorem pod 30° 20' półn. zach. i 39° 6' zach. dł. na widokręgu północno-zachodnim spostrzegliśmy wznoszący się słup ognisty niebieski, który nie zmienił się przez kilka minut, a następnie przybrał kształt zębaty i odchylił się od widokręgu, przybrawszy powoli barwę żółtą. Linje zębate ściągały się coraz bardziej i światło zaczęło migotać, a następnie rozdzieliło się i podobne było do chmury zwanej Cirrus (baranki). Ten sam fenomen obserwował także J. Kirchhoff, kapitan „Industrie“ o 30 mil morskich dalej na północny wschód od „Uranji“.

Wiedeń 8 lutego. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Stadttheatru uchwalono likwidację, i przeprowadzenie jej jako komitetowi likwidacyjnemu poruczono Radzie dyrekcyjnej.

Wydawca dziennika humorystycznego „Kikeriki“, O. F. Berg został oddany do zakładu obłąkanych w Döbling.

Opawa 9. lutego. Na wczorajszym balu urzędników kopalni w Witkowicach nastąpił wybuch naboju dynamitowego. Sala balowa nie została uszkodzoną i zabawa w ogóle nie doznała przerwy. Śledztwo jest w toku.

Matuzalowe lata. „Wiestnik Elizawetgradzkij“ donosi, że w Elizawetgradzie umarł były generał Piotrowski, w wieku lat 115. Zmarły uczestniczył w kampaniach napoleońskich.

Dynamitardzi irlandcy, jak donosi paryski *Figaro* zapowiedzieli na 23. b. m. kongres w pobliżu Paryża. Celem kongresu, na który przybędzie 11 delegatów, jest przedewszystkiem połączenie licznych sekt rewolucyjnych w jedną wielką ligę. Nadto mają delegaci zastanowić się, czy skierować wybuchy dynamitowe przeciw koszarom, a względnie przeciw armji, czy też ograniczyć się na gmachach publicznych. Wniosek jednego z delegatów dążący do współdziałania z partją rewolucyjną niemiecką i rosyjską, prawdopodobnie upadnie, z powodu, że Irlandczycy jako gorliwi katolicy, niechętnie łączą się z bezwyznaniowymi socjalistami i anarchistami. W końcu ma kongres rozstrzygnąć, czy członkowie parlamentu, którzy głosowali za „Crimer Act“, a przedewszystkiem lord Grosvenor niedz mają karze śmierci lub nie.

Rudolphinum w Pradze, gmach Towarzystwa sztuk pięknych, zbudowany kosztem czeskiej kasy oszczędności, otwartem zostało 7. b. m. Na otwarcie przybył namiestnik br. Kraus, ks. Schwarzenberg, dr. Schmeykal i reprezentanci licznych stowarzyszeń.

Obecnych przywitał przemową dyrektor kasy oszczędności br. Peche. Po zwidzeniu wystawy nastąpił w sali Rudolphinum koncert.

Anegdota o Bülowie. *Kur. Warsz.* pisze: Przed laty dziesiątkiem Bülow koncertował w Warszawie. Po ogromnych owacjach, jakich był przedmiotem, artysta późnym wieczorem powrócił do swego numeru w hotelu Europejskim i rozmarzony zasiadł do fortepianu. Grał... tak, jak to się grywa w chwilach natchnienia... Zapóźnieni lokatorowie hotelu, którzy nie spali jeszcze, powychodzili na korytarz i w milczeniu podsłuchiwali u drzwi artysty-mistrza. W tem, do drzwi łącznych, łączących pokój Bülowa z jakimś innym numerem, zastukano bardzo silnie:

— Hej, panie, panie! — dał się słyszeć podniesiony gniewnie głos kobiecy — czy nie myślisz przestać raz i pozwolić spać innym.

Skonfundowany artysta odstąpił od fortepianu. Nazajutrz pyta przez ciekawość służącego hotelowego, kto mieszka w sąsiednim pokoju.

— Już nikt — odpowiada lokaj — bo ta pani tylko w przejeździe z Petersburga za granicę stała tu przez noc jedną. To... Adelina Patti...

Za daleko posunięty realizm na scenie, staje się już niebezpiecznym. Oto donoszą z Wrocławia, iż podczas przedstawienia Afrykanki, chórzyści tak się na serjo pobili, iż kilku z nich odniosło dość ciężkie rany.

Kolej elektryczna w Warszawie. *Kur. War.* donosi: Bawiący w Warszawie przedsiębiorca z Wiednia zwiedzał w ciągu ostatnich paru dni okolice naszego miasta, celem zbadania warunków dotyczących założenia kolei elektrycznej. Jak dotąd wiedeński przedsiębiorca został z poszukiwań zadowolony, sądzi bowiem, iż połączenie Warszawy

z Wilanowem, Czerniakowem i Mokotowem zapewniłoby powodzenie temu nowemu rodzajowi komunikacji.

Murzyni na balu. Na ostatnim balu dworskim w Berlinie, odbyła się komedja przedstawienia cesarzowi dwóch nowych poddanych afrykańskich. W tym celu sprowadzono dwóch olbrzymich murzynów okazowych, przebrano ich w długie białe płaszcze i wprowadzono do sali. Kiedy cesarz się ukazał, murzyni na dany znak upadli mu do nóg, a on zwracając się do prawdopodobnie umyślnie przy tej scenie obecnych artystów, rzekł: „Tę scenę musicie panowie uwiecznić.“ Następnie usadowiono nowych „Niemców“ pod ścianą, gdzie pozowali do końca balu ku uciesze całego dworu.

Ostatni jeńce z roku 1870-l opuścili cesarstwo niemieckie dopiero 28. stycznia b. r. Byli to turkosy, którzy zamordowali w niewoli dozorcę i za to skazani zostali na kilkonastoletnie więzienie. Rząd francuski przysłał im na podróż nowe mundury.

Sposoby witania się. Mieszkańcy mniej ucywilizowanego niż nasz świata składają sobie powitania w najrozmaitszy sposób. Iż Laplandczycy pocierają nosem o nos osoby, z którą się witają, wiadomem jest powszechnie; podług opisu podróżnika holenderskiego Schouten, mieszkańcy wyspy Socotora witają się całując wzajemnie ramię, a mieszkańcy innych wysp Filipińskich chwytają za nogę tego, którego chcą powitać i pocierają sobie nią twarz... Murzyni, spotykając się, padają sobie w objęcia i trzaskają trzykrotnie środkowym palcem. Chińczycy kładą obie ręce na piersi, kłaniają się z wielkiem uszanowaniem i wołają: *Stin! Stin*: Jeżeli spotykają się po długiem niewidzeniu, padają na kolana i dotykają kilkakrotnie twarzą ziemi. Gameli Caneri opowiada, iż mieszkańcy wysp Filipińskich przy powitaniu chwytają się wzajemnie za policzki i stojąc na jednej nodze oddają sobie ukłony. Jeżeli mieszkaniec Otahiti chce rodakowi swojemu lub obcokrajowcowi dać dowód wielkiego poważania, rozbiera go zupełnie i sam również pozostaje obnażony... Dygnitarze w Loango potrząsają się za ramię i wykonywują kilka skoków naprzód i w tył; gdy mają posłuchanie u księcia swojego, kładą ręce na jego kolanach, a głowę na jego łonie. W dawnych czasach panował we Francji, zwyczaj wyrywania sobie włosa z głowy i wręczania go temu, którego chciano powitać. Gregoire de Tonra wspominając o tym zwyczaju, nie zaznacza, czy stosowała się do niego i płeć piękna.

Nadużycia rekrutacyjne w Królestwie. Dzienniki warszawskie donoszą: „W tych dniach wyjechał z Warszawy do Hrubieszowa czasowy wydział Izby sądowej, a to dla osądzenia znanej sprawy nadużyć hrubieszowskiego biura powiatowego powinności wojskowej, nadużyć, które jeszcze w roku 1878 doszły do zenitu. Owczesnego jenerał-gubernatora, hr. Kotzebuego, przy przeglądaniu raportów o rezultacie poboru zadziwiły następne cyfry: w powiecie hrubieszowskim do listy popisowych było zapisanych 133 żydów, z tej liczby uwolniono z powodu choroby zupełnie lub czasowo 130 ludzi, jednego oddano pod obserwację, a tylko dwóch przyjęto do służby i to nie w szeregach. Wyznaczono śledztwo, które ciągnęło się sześć lat i zakończyło się oddaniem pod sąd naczelnika powiatu, miejscowego komisarza do spraw włościańskich, naczelnika straży ziemskiej, dwóch lekarzy i pięciu żydów. Naczelnik powiatu i jeden z lekarzy są oskarżeni o przyjmowanie datków i dopuszczenie się rozmaitych nadużyć, inni zaś członkowie biura i o bezczynność i pobłażanie, zaś żydzi faktorzy o pośrednictwo i dopomaganie w nadużyciach, dokonywanych tam w bezprzykładnych rozmiarach, jeżeli mamy wierzyć śledztwu i aktowi oskarżenia, gdyż sami oskarżeni nie przyznają się do winy“.

Inteligentne kaczki. Chów kaczek w Chinach nadzwyczaj jest rozpowszechnionym. Wylęganie jaj odbywa się zapomocą sztucznego ciepła w piecach lub w nawozie. Przez dzień kaczki pływają po rzece, wieczorami zaś podjeżdża właściciel ze swem czółnem i daje sygnał zapomocą dzwonka. Każda kaczka zna już swój sygnał i spieszy na swoje czółno. Dla utrzymania dyscypliny, zawsze kaczki, które ostatnie na czółno wchodzą bywają bite.

Zawalenie pałacu. Pałac Bassano w Tririgno, zawalił się nagle 6go b. m. i pogrzebał w gruzach 4 kobiety. Oprócz tego prawie wszyscy mieszkańcy pałacu odnieśli mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia.

Zanim słońce zajdzie, rusz oczy wyżre!

Porucznik. Wierzaj mi najdroższa Paulinko, moje zamiary są jak najrzetelniejsze. Skoro tylko okoliczności się zmienią, poślubię cię.

Paulinka. Mój Boże, czyż ja tobie nie wierzę? Niepokoi mię tylko, że niewiemy skąd weźmiemy pieniędzy na kaucję.

Porucznik. Nie znasz regulaminu, przecież jak zostanę jenerałem, mogę żenić się bez kaucji, a tymczasem — kochajmy się!

W restauracji.

Gość. Ależ panie gospodarzu, w piwie pływają muchy!

Gospodarz. To też moja restauracja nie jest urządzona dla wegetarjanów.

Młodszy i starszy.

— Mamuniu, czy Karolek będzie zawsze młodszy odemnie?

— A zawsze, moje dziecko.

— Ach co za szczęście! Więc ja go zawsze będę mógł bić.

Korespondencja redakcji. Pani A. C. Lwowie. Pytanie Łaskawej Pani, dlaczego maleńka poduszeczka pod głowę nazywa się „Jaśkiem“, a nie „Józkiem“ lub „Miśkiem“ — jest dla nas nie do rozwiązania. Z żalem odpisujemy Ł. Pani odmownie, ale tym sposobem chcemy zwrócić uwagę czytelników naszych na kwestję, mającą dla pani tak wielką wagę. Być może, iż ktoś, co był przy chrzcinach „Jaśka“, zgłosi się po pączki, które Pani przeznaczyłaś łaskawie na premję za rozwiązanie tego, jakkolwiekbądź niełatwego zagadnienia.

Raport policyjny. Skradziono: p. Feliksowi J. z zamkniętego pomieszkania p. l. 37 ul. Słoneczna poduszkę i suknie. — P. Rozalji S. w kościele Bernardyńskim, skunkowy zarękawek wraz z białą chusteczką znaczoną literami R. S.

Zgubiono: p. Jan K. kaszmirowy ciemno-granatowy duży szal w sali teatralnej, podczas reduty. — P. Karol Smutny książkę na przesyłki pocztowe.

Znaleziono: w Przemyślanach w sieniach ratusza dnia 28 zm., złoty sygnet z kamykiem, a na ulicy Kopernika małą kłódkę z mosiężną tarczą.

Zakwestjonowano u pokojowej złodziejki Marji Kołodziej, zimową popielatą i czarną harasową chustkę, komuś skradzioną. — W Rawie zakwestjonowano d. 3. bm. z jakiejś kradzieży pochodzącego konia wałacha, 6 lat mającego, maści kasztanowatej, dobrze ożywionego.

Teatr, literatura i sztuka

Trzęsienie ziemi. Znakomity nasz geolog Ign. Domejko który przez lat 50 studjował trzęsienia ziemi w Chili, przyszedł do przekonania, że one znacznie niebezpieczniejsze są na miękkiej ruchliwej ziemi, aniżeli na twardym, a mianowicie na granitowym gruncie. Na dowód przytacza pan Domejko, iż miasto Concepcian i Chillan zbudowane na miękkim gruncie, uległy trzęsieniu ziemi, podczas kiedy w pośrodku położone miasta budowane na granicie, wcale nie ucierpiały. „Kiedym jednego dnia — powiada Domejko — dłuższy czas bawił w głębokim szachcie, po powrocie zastałem moje mieszkanie przez trzęsienie zupełnie zdemolowane, w głębi jednak trzęsienia wcale nie czułem“. To spostrzeżenie sprawdza zdanie górników, że trzęsienia ziemi na powierzchni znacznie są niebezpieczniejsze aniżeli w głębi.

W Odeonie przedstawiono 4 bm. trzyaktową komedję A. Theurieta i H. Liona pt. „La maison des deux Barbeaux“, którą publiczność przyjęła bardzo dobrze, choć powodzenie przypisać należy głównie znakomitej grze aktorów.

Budowa Sahary. Prof. Zittel, członek ekspedycji Rohlfsa z roku 1873 — 1874 i znany geolog ogłosił teraz w „Paläontographica“ kilka szczegółów co do budowy Sahary, które zbliżają najzupełniej dawne zapatrywania o tej puszczy. Badacz ten twierdzi 1., że podczas epoki dyluwialnej Sahara tudzież część południowego i wschodniego morza śródziemnego była lądem stałym. 2. Hipoteza dyluwialnego morza w Saharze jest tak ze względów geologicznej budowy, jak i właściwości powierzchni nieprawdziwa. W najlepszym razie chyba okolice niższej Tunezji były połączone z morzem Śródziemnem, a wąski pas między Aleksandrją a oazą Amońską z Czerwonem (!) 3. Podczas dyluwium panował w Afryce północnej klimat wilgotny, który trwa może do obecnej epoki. 4. Charakterystyczna plastyka Sahary, liczne suche doliny, zagłębienia wypłukane, powstanie stromych złomów należy przypisać działaniu wody słodkiej. 5. Piasek pustynny powstał z rozkładu piaskowca, który jest w środkowej i południowej Saharze skałą dominującą. Rozłożenie obecne piasku sprawiły wiatry. 6. Bagna słone, tudzież warstwy gipsowe i solne pokrywające powierzchnię ziemi powstały w skutek rozpuszczania się starszych skał i z wyparowania wód znajdujących się w dołach bez odpływu. 7. Za zmianą klimatu w Saharze w czasach historycznych nic nie przemawia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 9 lutega. Komisja budżetowa Izby poselskiej otrzymała list od hr. Henryka Clam-Martinitza, w którym tenże oświadcza, iż ze względów na zdrowie musi złożyć funkcję jeneralnego sprawozdawcy budżetowego. Komisja z pewnym niepokojem przyjęła tę rezygnację i wybrała jen. sprawozdawcą Dra Mattausza.

Wiedeń 9 lutego. *Tagblatt* donosi, że z powodu ostatniego głosowania w sprawie kongrualnej i przyjęcia wniosku Beera co do prawomocności ustawy od d. 1 stycznia 1886, ks. Alfred Lichtenstein zamyśla złożyć mandat poselski.

Wiedeń 9 lutego. Czterdzieści członków Rady miejskiej zwołuje na jutro zgromadzenie wyborców do „Volkshalle“ w ratuszu. Dr. Lueger będzie tam referować w sprawie Nordbahnu.

Wiadomości polityczne

Lwów 9 lutego. Czytamy w *Gaz. Narod.*: „Od kilku dni krążą wieści o ustąpieniu dr. Zyblikiewicza z marszałkowstwa krajowego. Jako przyczynę kroku tego wymieniają kilka powodów; między innemi wiążą wieść powyższą z pogłoską przeniesienia w stan spoczynku prezydenta apelacji, br. Schenka“. Nam nic nie wiadomo o tych pogłoskach chyba ten jeden szczegół, że intrygi pewnych sfer przeciwko drowi Zyblikiewiczowi trwają już od jesieni.

Wydział krajowy wystosował na ręce prezesa dra Kazimierza Grocholskiego memorjał do Koła polskiego w sprawie podwyższenia dotacyj państwowych na cele kultury krajowej w Galicji, a mianowicie na utrzymanie biura meljoracyjnego i przygotowawcze prace dla przedsiębiorstw meljoracyjnych, mające się wykonać na podstawie państwowej ustawy meljoracyjnej, oraz na naukę rolnictwa.

Wiedeń 8 lutego. Prywatnie donoszą: Między rządem a przywódzcami prawicy doszło do porozumienia co do zmian w noweli należytościowej, a ustawa o socjalistach przemieni się w ustawę o anarchistach. Przyjęcie ugody z koleją Północną jest bardzo niepewne. Rozprawa budżetowa w plenum Izby zacznie się pierwszych dni marca.

Zurich 7 lutego. I rzeczpospolita szwajcarska, ta bezpieczna dotąd przystań dla gnanych burzą anarchistów, pozbywać się myśli nieproszonych gości. Ależ doigrali się sami, grożąc wykonaniem zamachu na pałac związkowy w Bernie. *Neue Züricher Ztg.* do takich dochodzi przekonań:

„Skoro weźmiemy na uwagę, że odkąd rada związkowa zniewolona była wydalić tylu a tylu anarchistów, w Mosta organie *Freiheit* zaczęły się pojawiać bezustannie artykuły piorunujące na Szwajcarję i jej władze, skoro widzimy, że anarchiści we wszystkich miastach szwajcarskich mają stałe organizacje, z których powstali mordercy jak Kammerer i Stellmacher, to słusznie lękać się można zdradzieckiego zamachu na pałac nasz związkowy. Powstaje więc domysł, że rada związkowa ostatecznie uzna konieczność wydalenia wszystkich anarchistów, o ile oni są cudzoziemcami i jako anarchiści znani.

Berlin 9 lutego. *Weser Ztg.* donosi, że Nachtigal zawarł w imieniu Lüderitza układ z naczelnikiem Bethanii, pod mocy którego kraj Namaqua przechodzi pod opiekę państwa niemieckiego.

Paryż 9. lutego. Policja aresztowała około 20 anarchistów, którzy mieli mowy, wzywające do rabunku.

Projektowany na jutro mityng anarchistów na placu Opery zdaje się, że się nie odbędzie, wszyscy bowiem inicjatorowie zostali aresztowani.

W ataku na oszańcowane reduty pod Dong-song, Francuzi stracili 80 zabitych i rannych.

Paryż 9 lutego. W kołach bonapartystów krąży pogłoska, że król Humbert nie przyjął ks Hieronima nie z powodu względów familijnych, tylko dlatego, że książę odwiedził Kossuta wskutek czego nie chciano dawać Austrji powodu do uwag. Cała ta historja wygląda — słusznie dodaje „Presse" — na wymysł tendencyjny

Londyn 8 lutego. *Observer* donosi: Na specjalne zapytanie, rząd dał Wolseleyowi instrukcję, prowadzić dalej wyprawę aż do zgniecenia powstania, nawet w tym wypadku, jeżeli Gordon nie żyje. Ale sztuka — jak?

Londyn 9 lutego. Najświeższe depesze z Londynu nie zawierają także nic pewnego o losie Gordona w Chartum a Stewarta i Wilsona w Gubat. Prawdopodobnie obaj ci ostatni są cernowani i żadna wiadomość od nich dobyć się na świat nie może.

Dzienniki wzywają rząd do energicznych środków, bo Anglja musi odzyskać dawną powagę na wschodzie, która przez zajęcie Chartumu chwilowo się zachwiała. Rada ministrów uchwaliła zapytać Wolseleya, jakie środki uważa on za konieczne dla osiągnięcia dwóch celów: Ocalenia Gordona i obreny Egiptu. Pierwszy ten warunek będzie już obecnie trudny do spełnienia, a gabinet widocznie wie, że i drugi warunek nie jest zbyt łatwy, skoro Wolseleyowi postanowiono zostawić wolną rękę do działania.

Petersburg 9 lutego. Pahlenowska komisja do sprawy żydowskiej proponuje: 1) Zniesienie specjalnie żydowskich podatków; 2) Zniesienie szkół talmudycznych; 3) nową formę regestrowania żydów w ten sam sposób jak innych poddanych.

Petersburg 7 lutego. Poruszona skutkiem zaburzeń studenckich w uniwersytecie kijowskim sprawa co do liczby żydów, słuchaczów medycyny, mogących pobierać stypendja koronne, tudzież wniosek, aby z dobrodziejstwa tego korzystać mogło najwyżej 5 proct. słuchaczów wydziału lekarskiego żydowskiego wyznania, oddane zostały do rozstrzygnięcia komisji rozpatrującej stosunki żydowskiej ludności w Cesarstwie.

Dzienniki donoszą, że z powodu znanej sprawy łahiszyńskiej na Litwie. Tokarew został usunięty ze służby, Łaszkarew dostał dymisję z uwzględnieniem dobrodziejstw manifestu z d. 15go maja r. 1883 st. st., Kapher uwolniony został z więzienia.

Petersburg 9. lutego. W celu częściowej zmiany dawniejszego ceremoniału dworu carskiego car wydał następujący ukaz do senatu: Za wielkich książąt, wielkie księżne i carskie wysokości mają być uważani bracia, synowie, córki, siostry i wnuki, pochodzący z męzkiej linji. Prawnucy carscy z męzkiej linji mają być uważani jako wysokości, książęta i księżniczki krwi. Specjalna komisja pod bezpośrednim zwierzchnictwem cara ma przedsięwziąć rewizję statutu familji carskiej z dnia 5. kwietnia 1797 r.

Petersburg 5. lutego. Korespondent londyński *Nowego Wremja* donosi, że w tych dniach dopełniono w Londynie licznych aresztowań, będących w związku z ostatniemi wybuchami. Schwytany między innemi w Tower dynamitczyk, według depesz amerykańskich jest inlandczykiem i uczniem rosyjskiego „profesora" Merkierowa, który w Ameryce trudni się specjalnie wyrabianiem machin piekielnych.

Rzym 9 lutego. Według zapewnienia tutejszych dzienników, Anglja odniosła się już w drodze urzędowej do Włoch o wzięcie udziału w operacjach wojennych w Sudanie. Wczoraj odpłynął pierwszy oddział ekspedycyjny, dnia 11 b. m. uda się drugi, tak, aby do końca kwietnia mógł stanąć na miejscu korpus, złożony z 3800 ludzi i 72 dział.

Suakim 9. lutego. Ajencja Stefani donosi: Okręt „Gottardo" przybył z Massauah z wiadomościami. Admirał Caimi wylądował część swego wojska i został przyjaźnie przez krajowców przyjęty. Podług dalszego doniesienia Ajencji Stefani Massauah zostało 5. bm. zajęte. Egipskie władze zaprotestowały.

Gospodarstwo przemysł i handel

Tarnów, dnia 7 lutego. Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Pszenica biała od 7·75 złr. do 8·20 złr. Pszenica czerwona od 7·80 złr. do 8·25 złr. Pszenica jara od —·— złr. do —·— złr. Żyto od 6·60 złr. do 7·15 złr. Jęczmień browarny od 7·— złr. do 7·25 złr. Jęczmień na paszę od 6·— złr. do 6·75 Owies od 6·75 złr. do 7·25 złr. Groch do gotowania od —·— złr. do —·— złr. Tatarka od —·— złr. do —·— złr. Kukurudza od —·— złr. do —·— złr. Rzepak od —·— złr. do —·— złr. Lnianka od —·— złr. do —·— złr. Wyka od —·— złr. do —·— złr. Koniczyna czerwona od 35·— złr. od 40·— złr. Koniczyna biała od —·— złr. do —·— złr. Tymotka od —·— złr. do —·— złr. Okowita za 10.000% 27·25 złr. gotowa.

Targ na woły. Wiedeń 9go lutego. Przypędzono wołów galicyjskich 501, węgierskich 644, niemieckich 691, razem 1.836. Płacono galicyjskie od 53·— do 59·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 54·— do 63· — złr., niemieckie od 55·— do 66·— złr. za 100 kilgram.

Towarzystwo wyścigów konnych w Królestwie. Zeszłej niedzieli odbyło się w Warszawie ogólne posiedzenie roczne towarzystwa wyścigów konnych. Sesję zagaił August hr. Potocki, poczem sekretarz towarzystwa p. J. M. Kamiński odczytał sprawozdanie ze stanu funduszów. Dochody towarzystwa wynosiły w r. z. rs. 94.939 kop. 3½, wydatki rs. 63.155 kop. 87½, pozostało więc z remanentu na rok bieżący 34.783. W kwestji funduszów towarzystwa następnie zabrał głos Ludwik hr. Krasiński i wyjaśnił, iż stan ich nie jest znów tak świetny, jak się pozornie wydać może. Pozory te łudzą niektórych członków skłonnych już do rozmaitych wydatków, jak i pewne organy prasy, czyniące zarzuty, iż w kasie towarzystwa znaczne sumy leżą nieprodukcyjne. Tymczasem jest wprawdzie rs. 31.000 do rozporządzenia, ale ciąży na nich zobowiązanie udzielenia nagród wyścigowych, oraz urządzenie wystawy i to je wyczerpuje zupełnie. Nadto, w niedalekiej przyszłości trzeba będzie myśleć o kosztach urządzenia nowego toru gonitw. Co do tej ostatniej kwestji, towarzystwo znajduje się w nader kłopotliwem położeniu. Władza wojskowa zawiadomiła towarzystwo, iż obóz rozłożony zwykle naprzeciw ogrodu Botanicznego i Łazienek, w roku 1885 przeniesiony zostanie na pola Mokotowskie i zajmie mianowicie teren wyścigowy. W zamian władza chce towarzystwu oddać na czas nieprzewidziany plac Mokotowski, bliżej położony, tuż przy okopach miejskich, z zastrzeżeniem, iż nie wolno go ogradzać, ani urządzaniem wyścigów przeszkadzać manewrom wojskowym. Warunki te wydały się niektórym członkom zbyt krępującemi, w skutku czego A. hr. Potocki i p. Jerzy Fanshave przemawiali za wynalezieniem innego placu pod Warszawą. Wobec jednak drożyzny placów, a z drugiej strony tak dogodnego miejsca, jak pola Mokotowskie, uchwalono na wniosek Ludwika hr. Krasińskiego, prosić głównego naczelnika kraju, jenerała-jejtenanta Hurke, ażeby dołożył starań, iżby nowy plac Mokotowski oddany był towarzystwu na jak najdogodniejszych warunkach. Na wniosek p. Michalskiego postanowiono wyznaczyć rs. 750 subsydjum na tegoroczne wyścigi w Pławnie. Na nowych członków towarzystwa przyjęto pp. Jana Skarzyńskiego, Maksymiljana Małachowskiego i Stefana Spiessa. Program wyścigów na r. b. został już ułożony. Odbywać się one będą w dniach 3, 7, 10, 12, 14, 17, 19 i 21go czerwca.

Przyjechali do Lwowa d. 9 lutego 1885.

Hotel ŻORZA. K. Bierzyński z Rosji, J. Maniewski z Cześnik, J. Jaruntowski z Załanowa, S. Tworkowski z Kowenic, A. Garapich z Popowiec.

Hotel EUROPEJSKI. W. hr. Baworowski z Strusowa, W. Tchórznicki z Krakowa, H. Dittrich z Wiednia, br. Mustaza z Bukowiny, B. Langer z Wiednia.

Telegramy targowe z dnia 9 lutego.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 28·——25 złr. **Peszt**: Pszenica za 100 kilo 8.24—25·— złr., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 166·— m., żyto — m., okowita 43·25 m., olej rzepakowy 51.80 m. **Paryż**: Mąka za 159 kilo 46.40 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 9 lutego: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 19·—. Nowy-York: 7.⅝. Filadelfja 7·¾.

Lwów, z Izby handlowej 9. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268 50	271 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	215 50	220 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	282 —	287 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „	91 50	92 75
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 4	100 45
„ „ „ 4 „ los 41	87 25	88 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 65	97 60
„ „ „ 5 „ 10 prct.	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 85
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 29—	1 31—
100 marek niemieckich	60 05	60 75

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 9. lutego 1885. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	47 —	47 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	312 75	313 75
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 50	104 25
Unionbank na 100 zł.	78 30	78 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	271 10	271 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	145 —	143 [illegible]
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	186 25	186 75
Akcje kolei państwowej	308 20	308 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	215 50	218 —
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	176 50	176 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 50	125 50
Obligacje węg. w złocie	107 75	107 75
Akcje kolei węg. zachodniej	188 25	188 75
Cisańskie losy	118 30	118 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków	23 90	23 —
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 60	98 22
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	105 50	105 30
Rosyjski rubel papierowy	130 —	130
Losy premjowe węg. na 100 zł.	119 —	119
Usposobienie: słabe.		
Wiedeń d. 9. lutego 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	301 50	303 50
Akcje kolei Karola Ludwika	266 —	271 25
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 —	0 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	— —	—
Napoleondory	9 77	9 77
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 9 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Teatr hr. Skarbka

Dziś we wtorek „FAUST" opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 6 m. 45 rano do Stryja, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg osobowy o godzinie 11. m. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

Pociąg mięszany o godz. 6. m. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany o godzinie 8 m. 0. rano z Drohobycza i Stryja.

Pociąg osobowy o godzinie 4 m. 17 po południu, ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg mięszany o godzinie 2 m. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

W Instytucie naukowym wojskowym

we LWOWIE, ul. Piekarska l. 21, w CZERNIOWCACH, ulica św. Mikołaja l. 11.

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników**, i do wszystkich c. k. **zakładów wojskowych** z dniem **1 marca** r. b.

W interesie własnym kandydatów leży, by się wcześnie zgłaszali, gdyż zgłaszającym się po rozpoczęciu kursu, instytut nie ręczy za dobry skutek egzaminu.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych, pensyonat, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką.

Z końcem lutego r. b. opróżnia się jedno całkiem wolne i jedno na pół wolne miejsce dla uczniów dochodzących, o które podania wnosić należy najpóźniej do 15 lutego.

F. Koestlich, dyrektor zakładu, przyjmuje od 5 do 7 po poł. (50]

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

Kawy w szesnastu doborowych gatunkach od zł. 1·20 do zł. 2·08 za kilo.

Herbaty najświeższych zbiorów sprowadzane przez Suez, jakoteż i karawanowe w oryginalnem pakowaniu w cenie od zł. 2·— do zł. 4·50 za ½ kilo.

Wysiewki z własnych herbat od zł. 1·40 do zł. 1·70·— za ½ kilo.

Kalafiory włoskie codzień świeże po 48 ct. za 1 kilo.

Smalec peszteński najlepszy świeży 1 kilo 76 ct.

Powidła tureckie bardzo dobre 1 „ 30 „

Masło deserowe co dzień świeże po zł. 1·44 i zł. 1·60 za 1 kilo.

Koniak z najsławniejszych firm butelka od zł. 2·50 do zł. 5·—

Rum Jamaika Bremski całe but. od zł. 1. do 2·50

„ „ „ pół but. od 50 ct. do zł. 1

„ „ „ ¼ but. od 25 ct. do 45 ct

Wódki krajowe jakoteż gdańskie i holenderskie najtaniej.

Bryndza alpejska najlepsza 1 kilo 76 ct.

5 KILOWE

Beczułki wina

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 becz. Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10
1 becz. Hegelaj. stoł. lepszego po złr. 2·30 i 2·50
1 becz. Hegelaj. stołow. aromat. po złr. 2·70 i 3·—
1 beczułka S. morodnego wytrawnego po złr. 4·30
1 becz. E meleki Bakator, stołowego po złr. 2·—

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami z opłaconem portem pocztowem tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy zaręczam za smaczne naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia!

Smarowidło

do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL, młocarni ręcznych,

TARTAKÓW, młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,

Rynek l. 38.

Skład fabryczny FARB, LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,

oraz

handel materjałów.

Dywany i hafty perskie

prawdziwe starożytne bronzy perskie, karabele i t. p. towary

poleca Szanownej P. T. Publiczności

! magazyn towarów perskich !

Abdul Kerima

w Hotelu de France

we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 5.

(17)

Prof. Dra Tolczofs

Balsam rossyjski

na Reumatyzm i Gościec wypróbowany i używany w szpitalach, w Rossji i Rumunji jako najlepszy środek.

Flaszka 1 zł.

Główny skład w aptece Karczewskiego we Lwowie, w Rynku 1 do nabycia w aptekach: Redera w Brodach, Zahradnika w Busku, Aichmüllera w Drohobyczu, Wisłockiego w Jarosławiu, Stenzla w Kołomyi, Wysoczańskiego w Sokalu, Amirobicza w Stanisławowie Chalwazanyego w Stryju, Dadleca w Żółkwi.

Wny Pan Karczewski aptekarz

WE LWOWIE

Ponieważ przysłany przed nokiem Balsam rossyjski na reumatyzm mnie i mojemu bratu tak doskonale skutkował, że od tegoż czasu żadnych bolów nie czujemy, zatem proszę o nadesłanie 3 flaszek dla moich parafian.

Karol Botella
proboszcz

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca

Owoce Tyrolskie po nadzwyczajnych tanich cenach.

Tak zwane beczkowe

Rozmarynki i Edelrothe kilo 36 cnt., sztuka 4 cnt.

Rozmarynki sztuka 6 cnt.

Edelrothe sztuka 6 cnt.

Rozmarynki duże sztuka 12 cnt.

Tyrolskie renety złote sztuka 5, 10 cnt.

Tyrolskie renety skórzanne sztuka 5 cnt.

Gruszki tyrolskie duże sztuka 12 cnt.

Gruszki tyrolskie mniejsze sztuka 6 cnt.

Kalafiory włoskie kilo 4

(68)

Kufry

torby, manierki

tłumoczki

I WSZELKIE PRZYBORY PODRÓŻNE polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka l. 16.

Sniadania.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że czyniąc zadość wielostronnym żądaniom, utrzymuję w restauracji mej pod l. 12 ulica Trybunalska we Lwowie, wszelkie tak zimne jak i gorące przekąski, po cenach następujących:

Kawior astrachański	12 ct.
Śledź marynowany	8 ct.
Ryba marynowana	30 ct.
Kiełbasa z chrzanem	5 ct.
Kiełbasa polska	6 ct.
„ „ **z kapustą**	12 ct.
Płucka	12 ct.
Flaczki	12 ct.
Gulasz cielęcy	12 ct.
„ **wołowy**	12 ct.
Wątróbka	12 ct.
Zraz z kaszą	12 ct.
Nóżki cielęce	10 ct.
„ **wieprzowe**	10 ct.
Pieczeń wieprzowa	15 ct.

Wszelkie napoje zimne najlepszej jakości, po cenach nador umiarkowanych. (9)

Z uszanowaniem

Naftuła Toepfer.

REGENERATEUR

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadaje im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne. (26)

Cena flakonu 80 centów.

Dostać można w aptece

K. KRZYŻANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygi dek

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Pan. panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej 16. parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. [25]

Poszukuje współpracownika **Farmaceuty**". — Zgłoszenia adresować: „Aptekarz" Administracja Kurjera. [25)

Ekonom uzdolniony do samoistnego zarządu i dobrze polecony może znaleść posadę. Zgłoszenia, odpisy, zaświadczenia, należy nadesłać pod adresą. S. P. Lwów, post restante. [187)

Wielki wybór pięknych haftów i robót ręcznych gotowych i rozpoczętych jakoteż hafty kościelne. i antyki, poleca jedyny skład Azalji Brukmanowej przy ul. Jagiellońskiej l. 4. I. piętro, naprzeciw Hessa. (122)

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej **Tamże skład fortepianów nowych i ogranych do wypożyczenia.** (116)

Mielnika do młyna amerykańskiego poszukuje bióro Wereszczyńskiego ul. Krakowska l. 2. [35)

W większem mieście, przy budującej się kolei jest do sprzedania handel towarów modnogalanteryjnych. Wiadomość w handlu Bystrzonowskiego Lwów (184)

1 Związkowa pracownia stolarska „Zorza" przy ul. Kopernika l. 17 ma na składzie kilka sztuk gotowych mebli po zadziwiająco niskich cenach. (130)

Piwo bawarskie (Culmbacher Bier] na flaszki i szklanki w handlu St. Wojciechowskiego. [113)

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (89)

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaje najtaniej. Simon Degen (407] ul. Wałowa l. 19

Fortepian z fabryki Borgera, krótki, całkiem nowy, do sprzedania. Ul. Zimorowicza l. 3 parter. (182)

Dworku z ogródkiem we Lwowie poszukuje się — 1000 złr. zaraz — reszta ratami. Zgłoszenia adresować: „Dworek" Lwów poste restante. [1 8]

Mieszkania i sklepy.

Sklep ulica Akademicka l. 18. do wynajęcia. [126)

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (57)

Pomieszkanie składające się z 9 pokoji w budynku frontowym i 7 pokoi w oficynach z kuchnią, wozownią, stajnią i ogrodem, położone przy jednej z najludniejszych ulic; jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze adw. dra. Pawła Dąbrowskiego ul. Hetmańska l. 10. [187

W odnowionej kamienicy przy ul. Zygmuntowskiej l. 12 następujące pomieszkania: na dole: 3 pokoje z kuchnią, 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia, na I. piętrze: 4 pokoje (salon) nyża i kuchnia; na II. piętrze: 3 pokoje z kuchnią 3 pokoje (salon) nyża i kuchnia. do wynajęcia. 117

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."